

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu doświadczenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie — jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego, jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyróżnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus ałał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-8.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiereł skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątynią prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ulrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie złi i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Józef Pawłowski, sekr.: ul. Nowodworska 65, Bydgoszcz, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

NOWA GAZETKA

Już wyszła z druku i jest do nabycia nowa gazetka, stosowna do rozpowszechniania pomiędzy publicznością. Gazetka Nr. 16 zawiera w sobie dwa artykuły. Wstępny artykuł traktuje o grozie bomby wodorowej; drugi zaś o biblijnej nadziei dla zbolalej ludzkości.

Gazetka Nr. 17—"Przyjdź Królestwo Twoje" objaśnia znaczenie Modlitwy Pańskiej.

Bracia niezawodnie postarają się zapoznać się z treścią tych gazetek, aby następnie rozpowszechniać je pomiędzy drugich, bądź przez kolportarz (roznoszenie po domach), bądź też przy sposobności stykania się z drugimi. Korzystamy z tego przywileju zanoszenia pociechy zatrwożonej i zbolalej ludzkości.

Gazetki te bracia i zgromadzenia mogą otrzymać po cenie kosztu — \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Zamówienia wysyłać: Stow. Badaczy Pisma św., P. O. Box, 5455, Chicago 80, Ill.

LOKALNE KONWENCJE

WATERBURY, CONN.

Niniejszym zawiadamiamy drogich w Panu braci i siostry, iż Zbór ludu Pana w Waterbury, Conn., urządza jednodniową konwencję w niedzielę 17 września b.r., na którą zaprasza uprzejmie wszystkich w Panu, jak z bliska tak i z dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się o godz. 9:00 rano i odbywać się będzie w "Baptist Church," 61 Kingsbury St., Waterbury, Conn.

OD WYDAWNICTWA

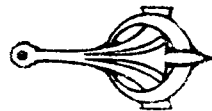
Od czasu do czasu zdarza się, że niektóre numera naszych pism są uszkodzone, i miejscami nieczytelne, a nawet brak porządkowych stron i tp., za co wszystkich przepraszamy. Swej drukarni nie mamy, ale czynimy wszystko aby nasze pisma wychodziły jaknajlepiej i na czas, jednak zdarzają się pewne niedokładności. Otóż, jeżeli ktokolwiek z Szanow. Czytelników otrzyma Straż czy Brzask uszkodzony — prosimy uwzględnić to i natychmiast nas o tym powiadomić, podając numer lub datę danego pisma, a postaramy się dany uszkodzony numer wysłać inny w odpowiednim stanie.

LIST DO BRACI W POLSCE

Łaska, błogosławieństwo Boże niech będzie z Wami, Bracia w Polsce. Chcę Was powiadomić, że otrzymuję "Straż" z Ameryki, czegom bardzo pragnął. Również pragnę się dowiedzieć o Was, gdyż nic nie wiem o żadnym bracie z Łucka. Jeżeli ktoś z braci z Łucka przeczyta ten list, z którego dowie się, gdzie ja znajduję się obecnie, to proszę o skomunikowanie się ze mną. Zamieszkuję obecnie w Fuerstenberg-Weser, Kreis Holzminden, Provinz Hannover (Br. Zone), Germany.

Z bratnim pozdrowieniem pozostaje

Albert Hofman.



NASZE CIAŁO, TERAZ A W WIEKU PRZYSZŁYM

“Nasza rzeczpospolita jest w niebiesiech, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało nasze podłe (niesławne), aby stało się podobne chwalebnemu ciału Jego, według skutecznej mocy, którą też wszystkie rzeczy sobie podbić może. — Filipensów 3:20, 21.”

BIORĄC naogół, pomiędzy chrześcijanami istnieje bardzo błędne pojęcie względem ciała wspomnianego przez Apostoła w powyższym tekście. Ogólnym mniemaniem jest, że on uczy, iż ciała ludzkie zostaną przemienione na podobieństwo chwalebnego ciała Chrystusowego i że taką jest obietnica dla całej ludzkości, która będzie zbawiona. Pojęcie to jest mylne, bo chociaż prawdą jest, że członkowie “Małego Stadka” dostąpią przemiany i otrzymają ciała duchowe, jakie otrzymał Jezus po zmartwychwstaniu, i że oni będą wtedy podobni Jemu, to jednak nie o tym mówił Apostoł w tym miejscu.

Należy zauważyć, że słowo ciało nie jest tu w liczbie mnogiej ale pojedynczej, a list adresowany jest do świętych (w liczbie mnogiej) w Chrystusie. A ponieważ ten sam Apostoł na innym miejscu przyrównuje Kościół do ciała ludzkiego, którego głowa przedstawia Chrystusa Pana, a różne członki przedstawiają poszczególne członki Kościoła Chrystusowego, przeto na podstawie kontekstu mamy wszelki powód do wierzenia, że Apostoł stosuje tu tę samą figurę i mówi o Kościele.

Ciało Chrystusowe, czyli Kościół w jego obecnym stanie, nazwane jest podłym ciałem, nie z powodu że ono istotnie jest podłym ale że za takie jest uznawane przez świat. W Diaglott (tekst grecko-angielski) przetłumaczone to jest na “ciało naszego upokorzenia.” To właśnie ciało, czyli Kościół Chrystusowy, który w Boskiej ocenie jest świętym ciałem, usprawiedliwionym i poświęconym na służbę Bożą i z tego powodu przyjemnym Jemu i pomazanym ku sprawowaniu chwalebnego dzieła zbawienia w czasie naprawienia wszystkich rzeczy, ma być przemienione z tego obecnego stanu upokorzenia do chwalebnego stanu — do stanu odpowiedniego jego istotnemu charakterowi i wysokiemu stanowisku oblubienicy Chrystusowej.

Świat nie zna prawdziwego Kościoła

Chociaż w Boskiej ocenie Kościół jest już teraz uważany (z punktu zapatrywania jego przyszłej

chwały) jako ciało chwalebne, to jednak w ocenie ludzkiej jest wzgardzony, odrzucony i znienawidzony, tak jak był Pan, ponieważ świat nie zna go, podobnie jak nie poznał Pana. Świat nie zdaje sobie sprawy z tego, że ciało to, obecnie poniżone, jest ciałem królów i kapłanów, które w przyszłości stanowić będzie rząd ponad aniołami i ludźmi. Gdyby świat to rozumiał, to święci byliby inaczej uważani i traktowani. A że świat ich nie zna, przeto wypełnia się na nich to co Pan im naprzód przepowiedział: “Będziecie w nienawiści u wszystkich, dla imienia Mego” (Mat. 10:22). Jednakowoż oni muszą być cierpliwymi w swych cierpieniach i upokorzeniu aż do przyścia Pańskiego. Ich wywyższenie i chwała miały nastąpić dopiero na pewien czas po Jego powrocie.

Pomimo że Pan nasz został przemieniony z Jego stanu upokorzenia do stanu wielce wywyższonego i chwalebnego, już blisko dwa tysiące lat temu, to jednak ogólna ludzkość jeszcze dotąd nie jest świadoma o tym Jego wywyższeniu. Chociaż Kościół głosi o tym i ludzie tego świata słyszą to, jednak nie mając naocznych dowodów, nie wierzą w to co słyszą. Czasem kiedy chwała Pańska będzie objawiona wszystkim, będzie okres panowania Chrystusa, w którym to czasie Kościół również będzie wywyższony i uwielbiony z Panem. “Gdy się Chrystus . . . okaże, tedy i wy z Nim okazecie się w chwale.” — Kol. 3:4.

Wtedy Kościół w rzeczywistości będzie chwalebnym ciałem, odpowiednim pod każdym względem do stanowiska oblubienicy Chrystusowej — do współdziedziectwa z Synem Bożym we wszystkim po nieskończone wieki. Będzie też w zupełności sposobnym współpracownikiem w wielkim dziele, do jakiego Wszechmocny Bóg naznaczył Chrystusa — głowę i ciało — Oblubienca i oblubienicę. Złączeni razem stanowić będą onego wielkiego Proroka, Kapłana i Króla pomazanego przez Boga i chwała ich okaże się wszystkim inteligentnym stworzeniom na niebie i na ziemi.

Obecny dział Kościoła

Jednakowoż, zanim nastąpi to chwalebne wywyższenie, każdy członek Kościoła musi przejść głębokie upokorzenie; a kto nie ma działu w upokorzeniu, nie będzie miał działu w chwale; albowiem godnymi tej chwały będą tylko cisi, pokorni i wierni; którzy swoją wierność Bogu i Jego woli udowodnią w najsroźszych doświadczeniach i upokorzeniach. Ich usposobienie ku Bogu musi być zmanifestowane ich posłuszeństwem aż do śmierci; a zniżając się do najniższych stopni upokorzenia, mają wzmacniać się Boską obietnicą, że w czasie słusznym będą wywyższeni.

Jeżeli więc chcemy być zaliczeni do tej klasy Kościoła to musimy zamknąć nasze oczy i uszy wobec świata; niechaj światowi myślą i mówią o nas co chcą; tylko nie dajmy im rzeczywistej okazji do mówienia o nas źle, czyli nie czynmy nic takiego z czem nasze oświecone sumienie nie mogłoby się zgodzić. Musimy wszakże zgodzić się być uznanymi za "ciało podłe," za śmieci i omieciny społeczeństwa, za głupców i fanatyków; musimy bez szemrania znosić prześladowania dla sprawiedliwości. Musimy być gotowymi czynić dobrze, przyświecać prawdą, cierpieć dla prawdy i trwać na drodze, jaką Bóg nam wyznaczył, bez względu ile strat i cierpień będzie nas to kosztować; musimy w tym wszystkim czekać cierpliwie aż nadejdzie słuszny czas, kiedy Bóg Sam "wywiedzie jako światłość sprawiedliwość naszą" i uciszy wszystkich naszych przeciwników. — Ps. 37:6.

Któreż to jest ono "ciało"?

Mając w pamięci że jest tylko jedno takie ciało, obejrzyjmy się w około siebie aby je odnaleźć. Czy jest to ono wielkie ciało Rzymsko-Katolickiego kościoła? — Czy może Episkopalne, Luteriańskie, Baptyskie, Metodyskie, Kongregacyjne, lub którekolwiek z owych religijnych "ciał," czyli organizacji znanych z wyraźnych swych nazw? Czy które z tych organizacji są wzgardzone, odrzucone i uznane za "podłe" przez świat? Nie, żadne z tych nie są takimi. Od najmniejszego aż do największego, kościelne te ciała są poważane i chwalone, lecz miara ich poważania i oceny pomiędzy ludźmi jest zawsze w proporcji do ich wielkości i bogactwa. Niektóre z mniejszych, porównując siebie z tymi większymi i wpływowszymi, mogłyby może powiedzieć, że są mało cenione i uznawane przez świat, lecz to jeszcze nie odpowiada opisowi prawdziwego Kościoła. Słowo Boże wskazuje na prawdziwy Kościół nie przez organizacyjną nazwę, ale przez przytoczenie pewnych szczegółów, po których ma być rozpoznany.

Przedewszystkim mamy pamiętać, że jest tylko jeden prawdziwy Kościół (Kol. 1:24; Żyd. 12:23)

i że inne organizacje, nazywane kościołami, nie są przez Pana uznawane. Po drugie, zauważyć też mamy, że ten jeden Kościół uznawany przez Boga, jeden prawdziwy Kościół (Kol. 1:24; Żyd. 12:23) zatem nie potrzebujemy oglądać się za wielką organizacją, jako za prawdziwym kościołem Chrystusowym. Trzecie, powiedziane mamy, że to "Małe Stadko" nie obejmuje w sobie wielu bogatych, uczonych lub mądrych według mądrości tego świata (1 Kor. 1:26). Ono może ma w swoim gronie niektórych bogatych i uczonych lecz nie wielu. Bogaci i uczeni zwykle cenią zaszczyty tego świata (jakie ich bogactwo i uczoność im zapewniają) za wysoko, aby łączyć się z tymi niskimi, prostymi i pogardzonymi.

Czwarte, pokazane więc mamy że ponieważ prawdziwy Kościół nie ma w sobie wielu bogatych i możnych, przeto składa się przeważnie z ubogich tego świata (Jak. 2:5). Jednakowoż, choć oni nie są uczonymi to nie są też nieumiejętnymi; ponieważ są pilnymi badaczami Słowa Bożego, obeznani w Pismach i ta niebiańska mądrość stamtąd czerpana daje im wykształcenie, z którym mądrość tego świata nigdy się nie zrówna.

Duch Chrystusowy główną cechą

Pięte, członkowie tego małego kościoła mają być rozpoznani głównie po duchu jakiego ujawniają, który jest duchem Chrystusowym; albowiem "kto ducha Chrystusowego nie ma ten nie jest Jego" (Rzym. 8:9)—nie jest uznawany przez Boga za członka prawdziwego Kościoła, bez względu kim on mieni się być. Jednakowoż, zachodzi tu pewne niebezpieczeństwo popełnienia omyłki, jeżeli nie zauważymy skrupulatnie czym ten duch Chrystusowy jest; albowiem świat i nominalni chrześcijanie mają swoje pojęcie o duchu Chrystusowym i bardzo energicznie je przedstawiają, a zawzięcie zwalczają tych co prawdziwie ducha Chrystusowego okazują.

Nominalnych chrześcijan pojęcie o duchu Chrystusowym jest po prostu to, że jest nim oglądzone, spokojne usposobienie, które objawia się zawsze w grzecznych słowach i czynach uznawanych przez świat — usposobienie, które nigdy nie może być rozbudzone do oburzenia, ani do słów i czynów wyrażających oburzenie. Badaj dobrze ducha, jaki objawiał się w naszym Panu, a zauważysz, że chociaż był On grzecznym i łagodnym to jednak nie raz wyrażał słuszne oburzenie przeciwko czynicielom złego, a szczególnie przeciwko takim, którzy czynili źle a obłudnie udawali pobożnych, mienili się być sługami Bożymi i przykładnymi czynicielami zakonu.

Pan Jezus nigdy nie uchylał się od mówienia prawdy, chociaż to stawiało Go w wyraźną opozycję do ówczesnych nauczycieli religijnych. I cały sposób Jego postępowania był tak dalekim od tego

co dziś niektórzy mówią, że ich słowa i czyny muszą zawsze być ku pokojowi — iż przy pewnej okazji oświadczył wyraźnie: "Nie mniemajcie żem przyszedł dawać pokój na ziemię; nie przyszedłem dawać pokój ale miecz. Bóm przyszedł abym rozerwanie uczynił między synem a ojcem jego i między córką a matką jej, także synową a świekrą jej; i nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego. Kto miłuje ojca albo matkę nad Mię nie jest Mię godzien; także kto miłuje syna albo córkę nad Mię nie jest Mię godzien."—Mat. 10:34-37.

Zauważmy również, że duchem Chrystusowym była cichość i pokora, i że takiego ducha On starał się wpoić w Swych uczniu gdy mówił: "Weźmijcie jarzmo Moje na się a ucicie się odemnie, żem Ja cichy i pokornego serca" (Mat. 11:29). Prawda, pokora i miłość znalazły w Nim gorliwego wyrazi-cielą; lecz jednocześnie był On odważnym jak lew w wyrażaniu i obronie tychże. Chociaż nie możemy spodziewać się aby duch Pana znajdował się w członkach prawdziwego kościoła w pełnej mierze to jednak w każdym członku znajdziemy ducha tego przynajmniej w pewnym stopniu, a także zauważymy starania aby w duchu tym wzrastać i niektórych znajdziemy więcej zaawansowanych od innych.

Inne cechy Kościoła

W końcu mamy jeszcze powiedziane, że prawdziwy kościół będzie postępował bardzo wąską drogą, którą mało znajdzie, a jeszcze mniej zechce nią kroczyć. Jest to droga samo-ofiary i cierpienia dla sprawiedliwości, a także droga różnych upokorzeń aż do śmierci.

Klasa przechodząca doświadczenia wyżej przytoczone, uważaną byłaby przez świat za "ciało" bardzo mizerne i niesławne. Lecz świat myli się i w tym; albowiem klasa ta nie tylko jest wielce zaszczycona i przeznaczona do nader wielkiej chwały i czci w słusznym u Bogu czasie, ale jest również bardzo szczęśliwym i uweselonym "ciałem" już teraz. Ci z jego członków, którzy poświęcają, cierpią i znoszą najwięcej dla Pana i prawdy, "zawsze się radują" i "za wszystko dziękują." Posiadają "pokój, który przechodzi wszelkie wyrozumienie" i "radość, której nikt nie może im odebrać," czyniąc wolę Bożą oni znają naukę Chrystusową (Jan 7:17), a światłość znajomości Boga, świecąca w obliczu Jezusa Chrystusa, zajaśniała w ich sercach (2 Kor. 4:6); dając im "ozdobę miasto popiołu, olejek wesela miasto smutku i odzienie chwały miasto ducha ściśnionego" (Izaj. 61:3); albowiem oni wiedzą, że "praca ich nie jest daremna w Panu" i że wiernym jest Ten, który obiecał. Stąd ci zewnętrznie najwięcej popychani, posiadają największy pokój w swych sercach, a ci na zewnątrz tra-

pieni mają największą rzeczywistą radość—radość Pańską.

Tu więc mamy opis prawdziwego kościoła. Gdy uważnie porównamy to z organizacjami kościelnymi, wielkimi jak i małymi, znajdziemy że żadna nie odpowiada tymu opisowi. Prawdziwy kościół nie jest widzialnie zorganizowanym ciałem i pomiędzy ludźmi nie jest wcale znany jako kościół. Wiele z jego członków byli, a niektórzy może są dotąd, w różnych kościołach nominalnych, gdy zaś inni odłączeni są od wszystkich. Nikt więc nie może wskazać na pewną widzialną grupę i powiedzieć: To grono jest prawdziwym kościołem Chrystusowym. Jednakowoż "zna Pan, którzy są Jego" (2 Tym. 2:19) a także oni rozeznawają jedni drugich (gdziekolwiek odnajdują się wzajemnie), według opisu podanego przez Boga.

Jakkolwiek mały, kościół prawdziwy zawsze egzystował w tym wieku ewangelicznym; miłował Boga i był przez Niego karmiony i podtrzymywany, chociaż rozproszeni, członkowie jego, jako pszenica, rośli zawsze pomiędzy kąkolem. Obecnie, w czasie żniwa, mogą oni być rozpoznani jako grono łatwej aniżeli kiedykolwiek przedtem (z wyjątkiem okresu początkowego, zanim jeszcze kąkol rozrósł się i zaciął pszenicę); ponieważ Pan wzywa ich do odłączenia się od kąkolu, a stół zastawiony w obliczu ich nieprzyjaciół—chwalebne prawdy na czasie—pociągają ich, osobiście na ile to możliwe, a do pewnej przychylności i współdziałania nawet tych, którzy nie odłączają się.

Ostateczny cel, "naprawienie wszystkich rzeczy"

Pamiętajcie więc wy współchrześcijanie że to "ciało," czyli kościół, który ma być przemieniony i uczyniony chwalebnym, takim jak jest Pan, przy Jego objawieniu się, jest teraz ciałem podłym (niesławnym), tak w ocenie świata jak i nominalnych chrześcijan; jego obecny stan jest jako ciało upokorzone, a jego główną ambicją i staraniem teraz jest aby wszystkie swe władze zużyć jaknajlepiej dla Pana i Jego sprawy, radując się z obecnych prześladowań, w nadziei przyszłej chwały, która wnet ma być objawiona. Jeżeli który chrześcijanin chce uczynić swoje powołanie i wybranie pewnym to musi dopilnować aby teraz był członkiem tego "ciała podłego" i ponosił chociaż nieco z urągania Chrystusowych. Te obecne upokorzenia i ofiary kościoła, jak i jego przyszłe chwalebne dzieło, są w celu podbicia wszystkich rzeczy Chrystusowi. Są to pośrednie środki; których ostatecznym wspaniałym celem jest naprawienie wszystkich rzeczy.

Takie nadzieje mając, członkowie kościoła nie wiele troszcza się o rzeczy doczesne—co będziemy jeść, co pić, czem się przyodziewać, jakie plany i zabiegi podejmować na przyszłe potrzeby i wygodę życiowe itd., itd? To nie są kwestie głównego za-

interesowania pomiędzy świętymi. Król i królestwo, którym oni mają być wierni, są niebiańscy, więc gdziekolwiek ich służba wymaga pewnych ofiar i poświęceń rzeczy ziemskich, ofiary takie czynione są z przyjemnością. Stąd święci nie mają tu dóbr takich, których nie byłiby gotowi poświęcić dla dobra owego królestwa, które mają otrzymać, a z Boskiego punktu zapatrywania są dziedzicami i uczestnikami tegoż już teraz. To też już teraz liczą się obywatelami tegoż niebiańskiego królestwa, a ich stanowisko tu jest jakoby przychodniów i cudzoziemców.

Przeto pod panowaniem królestw tego świata mają prawo spodziewać się tylko takich praw i przywilejów, jakie zarządzane są dla obcych i cudzoziemców; wiedzą jednak że nawet i te prawa i przywileje mogą im być w wielu razach odmówione; albowiem "królestwo niebieskie (reprezentowane w kościele) gwałt cierpi" i do pewnego stopnia będzie gwałt cierpieć nadal, aż do czasu jego ustanowienia w mocy i chwale.

Obecne "ciało" w stanie niedoskonałym

To "ciało" Chrystusowe, w jego obecnym stanie upokorzenia, chociaż liczy się doskonałe przez przypisaną sprawiedliwość Chrystusową, jest jednak w rzeczywistości bardzo niedoskonałym ciałem; ponieważ ten niebiański skarb — nowy, odmieniony umysł — mamy w naczyniu glinianym, pełnym niedoskonałości odziedziczonych przez upadek. Niedoskonałości te staramy się przewyciażać; jednakowoż nigdy nie zdołamy wyrugować ich wszystkich. Słabości ciała i umysłu oraz stronność usposobienia muszą być zwalczane i podbijane na każdym kroku. Odziedziczone, jak i poprzednio rozwinięte skłonności grzeszne, takie jak pycha, samolubstwo, pożądanie chwały od ludzi, lenistwo, nietolerancja i wszelkie inne grzeszne przywary okażą się nam przewodami ćwiczenia w naszych staraniach aby je zwalczać i pokonywać przez czynienie woli Bożej; a cierpliwość z jaką znosimy jedni drugich, w miarę jak wzrastamy w Chrystusa okazuje miarę naszej miłości do drugich jak i do Pana, którego własnością wszyscy jesteśmy. /

Różni członkowie ciała Chrystusowego spojeni razem miłością, powinni znosić jedni drugich, napominać się wzajemnie i przyjmować napominanie w duchu miłości. Każdy powinien być bardzo uważnym aby nie powodować zgorszeń ani kłaść kamieni obrażenia na drodze brata; a gdy mimowolnie uczyni coś podobnego, powinien to usunąć tak prędko jak tylko dowie się o tym. Nie mamy też sądzić jedni drugich według ciała ale według ducha, pamiętając że ciało walczy przeciwko duchowi i że w wielu wypadkach potrzeba rozpaczliwej walki aby trzymać ciało na wodzy. Jeżeli brat twój z

powodu swej słabości potknie się, pamiętaj że to jest ze słabości ciała i bądź wobec niego cierpliwym i pomocnym, chyba że nie okazuje najmniejszego usposobienia żałowania za to i naprawy, w takim wypadku on potrzebuje rady i strofowania, bo gdyby nie uczynił poprawy uznany zostałby przez Pana za niegodnego i byłby odcięty od Jego ciała.

W poprzednich wierszach Paweł apostoł mówi o niektórych, co przyłączyli się do kościoła lecz po pewnym czasie stali się nieprzyjaciółmi krzyża Chrystusowego, przez postępowanie według ciała i zabieganie o rzeczy ziemskie. Apostoł daje do zrozumienia że taka droga prowadzi do zginienia i przestrzega wiernych przed takimi, aby nie łączyli się z nimi, nie uznawali ich, ani dali się zwieść do mniemania że możemy nasze zabiegi i czas poświęcać na rzeczy ziemskie a jednak należeć do Małego Stada, które Bóg uznaje za Swój Kościół, za ciało Chrystusowe.

Obywatelstwo nasze jest w niebiesiech i wszelkie nasze zainteresowania, po wykonaniu naszych słusznych obowiązków dotyczących się życia obecnego, powinny być w rzeczach niebiańskich. Dokąd tu się znajdujemy jesteśmy tylko cudzoziemcami i pielgrzymami, żyjącymi tylko dla tych rzeczy które są poza zasłoną.

W. T. 1102—1889.

MYM HASŁEM IMIĘ PANA MEGO

Nie dla mnie skarby świata tego,
Ni sława, piękność wszystkich ziem;
Mym hasłem Imię Pana mego,
Co broni mnie przed wszelkim złem.

Skarb, sława i piękność minie,
Zwiednie jakoby podcięty kwiat.
Co człowiek tworzy, wszystko ginie,
W proch się rozwieje z biegiem lat.

Lecz Imię Pana, jak opoka,
Trwa wiecznie wśród anielskich pień.
Choć skryte dla ludzkiego oka,
Błyśnie, gdy wzejdzie Pański dzień.

A chociaż ciężki los pielgrzyma
Na ziemi, kiedy wiedzie bój;
Zwycięży on gdy trud przetrzyma,
Nagrodę weźmie za swój znój.

(Autor nieznany)

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown) WMMW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej rano
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

MIŁOŚĆ BRATERSKA NAJWIĘKSZĄ PRÓBĄ

“Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna gdy bracia zgodnie mieszkają. — Ps. 133:1.

PSALM 133 jest widocznie proroczym i zdaje się odnosić do Kościoła, “który jest ciałem Chrystusowym.” Myśl ta ujawnia się w drugim wierszu, który mówi: “Jest jako olejek najwyborniejszy wylany na głowę, ściekający na brodę, na brodę Aarona, ściekający aż i na podolek szat jego.” Olejek ten przedstawia ducha świętego, który spływa na ciało Chrystusowe — na Kościół.

Psalm ten zdaje się szczególnie stosować do obecnego czasu, aczkolwiek zawsze było rzeczą wdzięczną i przyjemną widzieć braci mieszkających — żyjących w zgodzie. Jest rzeczą naturalną, że w czasach prześladowania panowała większa spójnia między braćmi, albowiem mniej było takich, co przyłączali się do Kościoła; prześladowanie odstręczało niezawodnie wszystkich, oprócz prawdziwie poświęconych. Wynikiem prześladowania zwykle bywa, że obcy żywił się odsuwa, a którzy mają wspólny cel i dążenia, bywają więcej spojeni miłością i zgodą.

W miarę jak prześladowanie ustawało i do Kościoła przyłączało się coraz więcej takich, co nie byli wiernymi ani gorliwymi, sposobność do nieporozumień zaczęła się wzmacniać. W czasie obecnym, chociaż synowie światłości doświadczają dosyć przeciwności, to jednak nie wiele ponoszą prześladowań. Prawda pociągnęła znaczną liczbę ludzi, z których wielu prawdopodobnie nie są wcale tymi, jakimi być powinni. Faktycznie żaden nie jest tym, czym być pragnie, mianowicie obrazem drogiego Syna Bożego; lecz wszyscy powinni się starać aby się wznieść do tego wzoru.

Wiecej powodów do sporów.

Na pierwszy rzut oka, zdawałoby się rzeczą dziwną, aby pomiędzy uprzywilejowanymi dziećmi Bożymi miała zachodzić jakakolwiek niezgoda. Ktoś mógłby przypuszczać, że jeśli serca ich bywają napełnione duchem świętym, to nie powinno tam być miejsc na chwasty nienawiści, zazdrości, złości i t. p.; ale raczej powinni się odznaczać samymi owocami ducha. Być może, iż w takim stanie serca znajdowaliśmy się wtenczas, gdyśmy się najpierw poświęcili i gdy na uczynki ciała nie było miejsca ani sposobności, lecz z biegiem czasu powody do rostersiek zaczęły się raczej wzmacniać zamiast zmniejszać. Jest więc rzeczą ważną, aby patrzeć, z której strony trudności powstają, a tym samym zabezpieczyć się przed grożącym nam niebezpieczeństwem i być czynicielami pokoju między braćmi. “A tak powinniśmy znosić my, którzyśmy mocni, mdłości słabych.” (Rzym. 15:1.) W gronie wiernych nie ma tak wielu mocnych, jak to pierwotnie nam się

zdawało; jeżeli więc powyższa reguła ma być ogólnym prawidłem, to powinna pobudzać każdego z nas do starania się aby być jednym z tych mocnych, którzy mają być pomocnymi słabszym braciom w Kościele.

Jedną jeszcze rzecz należy zauważyć, a mianowicie, że między Nowymi Stworzeniami, spłodzonymi z ducha, zachodzi więcej sposobności do rostersiek aniżeli wśród ludzi światowych. Chcemy przez to powiedzieć, że grono ludzi w nominalnym kościele może nieraz łatwiej żyć wspólnie w pokoju i jedności, aniżeli grono ludzi więcej oświeconych i ożywionych prawdą. Orzeczenie to może z początku wydać się dziwnym, lecz dalsze zastanowienie się okaże, iż jest ono prawdziwym. W kościele nominalnym, religia jest więcej tylko zewnętrzną formą. Jest poniekąd zwyczajem u nominalnych chrześcijan, aby się ubrać, iść do kościoła, wysłuchać w cichości nabożeństwa i powrócić do domu. Uwaga ich bywa skierowana na niektóre rzeczy, jak n. p. pogodny dzień, kwiaty, modne stroje, kapelusze i tak czas przejdzie. Lecz umysły tych, co zostali oświeceni prawdą są więcej czynne. My także miłujemy kwiaty i inne rzeczy, w które zaopatrzył nas Ojciec Niebieski, rozmawiamy o nich i jest wiele innych sposobności do prowadzenia rozmów i dysput; bo jak nie ma dwóch osób zupełnie do siebie podobnych, tak nie ma dwóch osób zupełnie jednakowo myślących.

Niektórzy z ludu Bożego przechwalają się tym, że umieją sami za siebie myśleć, lecz najmądrzejszą drogą dla nas jest, abyśmy umieli sami za siebie wierzyć. Niektóre rzeczy są tylko przedmiotem wniosków, a nie znajomości. My jesteśmy wyuczeni od Boga. On mówi nam o różnych rzeczach w Swojem Słowie, a jeżeli przyjmujemy te rzeczy jako pochodzące od Niego, to możemy to czynić bez nadmiernej dyskusji. Ma się rozumieć, sprawia nam przyjemność filozofowanie o naukach Słowa Bożego; za przywilej uważamy wierzyć w to, co Pan powiedział, lecz nasze filozofowanie powinno być trzymane w odpowiednich granicach i w harmonii z Boskim orzeczeniem. Podczas gdy my filozofujemy, filozofują także i inni, wtenczas bardzo łatwo mogą się wyłonić doktrynalne trudności.

Różne doktryny mogą być wyciągane z Pisma Świętego, lecz gdy zaczniemy rozumować o rzeczach, jakie tam nie są zapisane, zachodzi niebezpieczeństwo sporu. Ten, co w dyskusji trzyma się najbliższej Słowa Bożego, tym samym nie tylko czyni dobrze sobie, ale będzie także zdolnym uniknąć sporów powodowanych przez drugich braci i ich filozofowanie. Nie przypuszczamy, aby Pan żywił do nas

odrazę, gdybyśmy o niektórych rzeczach mieli odmienne pojęcia. Powinniśmy jednakowoż pamiętać, że jeśli mamy jaką nową myśl i przedstawiamy ją braciom, a oni uznają tę myśl za nielogiczną, to nie powinniśmy jej przemocą wmuszać w drugich, tak jak oni nie powinni narzucać nam swoich poglądów. Trudność zdaje się leżeć w tym, że w sprawach takich istnieje skłonność forsowania swoich myśli, z pragnieniem aby wszyscy się z nami zgadzali, podczas gdy właściwą rzeczą byłoby kontentować się tym, że dano nam przywilej przedstawić myśl naszą drugim i na tym sprawę pozostawić.

Każdemu bratu przysługuje prawo mieć swoją własną opinię. Nie mamy prawa stawiać naszych poglądów za wzór dla drugich. Rzeczy, jakie są dla nas regułą znajdują się w Piśmie Świętym; naprzykład, co się tyczy nas samych i naszej społeczności z braćmi, jest potrzebnym wierzyć, iż Jezus Chrystus jest Pomazańcem i Zbawicielem świata; że mamy się stać współdziedzicami z Nim, czyli otrzymać udział w Jego dziedzictwie; że zostaliśmy kupieni Jego krwią i że mamy mieć udział w cierpieniach Chrystusowych, a w przyszłości udział w Jego chwale.

Wyraźne świadectwa Pisma Świętego względem tych przedmiotów, mają być podstawą naszej wiary, a nie żadne fantastyczne naciągania i tłumaczenia. Niektórzy w Zgromadzeniu mogą lepiej wyrozumieć ogólne zarysy Boskiego planu; inni zaś zrozumiewają niektóre jego szczegóły, podczas gdy ogólnego zarysu nie rozumieją tak dobrze. Ci, co mają odmienny od drugich układ umysłowy, nie mogą być za to winieni ani chwaleni, wszyscy jednak muszą być ugruntowani w tym, że mamy być gotowymi cierpieć dla prawdy i sprawiedliwości, będąc wiernymi Bogu, braciom i prawdzie.

Prawda pociąga silne charaktery.

Należy pamiętać, że powodem do nieporozumień między niektórymi braćmi, lub z którymi trudno zgodnie mieszkać, jest nieraz ich charakter. Są ludzie, których charaktery są miękkie jak glina; inni zaś, w których charakterze można czynić dowolne wgicie, jak w gumowej piłce; a jeszcze inni mają charakter twardy jak diament. Klasa tych ostatnich posiada mocną powłokę charakteru. Gdybyśmy włożyli gałki gliniane, piłki gumowe i diamenty do jakiego naczynia i dobrze nim potrząsnęli, to diamenty porysowałyby wszystko z czym tylkoby się zetknęły; a to z powodu że są twarde. Pan nie szuka klasy ludzi z charakterami podobnymi do gumowych piłek, lub do glinianych gałek. Z takimi Pan się będzie liczył później — w czasie właściwym. O ile daje się zauważyć to prawda pociąga przeważnie klasę drogich kamieni — klasę diamentów.

Wiedząc, że z powodu różności charakterów może wyniknąć ze strony twardego charakteru zranienie, zgorszenie lub obrażenie drugich o słabszych charakterach; świadomość tego powinna dodać nam mądrości, by wiedzieć jak postępować wobec słabych. Powinniśmy także rozumieć, że bracia wydający się nam twardymi, są ludźmi z prawdziwym charakterem, a nie podobnym do gliny. Już sama ich odrębność jest dowodem silnego charakteru. Fakt ten powinniśmy należycie cenić i postępować wobec nich tak aby ich nie drażnić. Możemy im radzić, lecz mamy mieć na uwadze, że oni również tak samo pragną czynić wolę Bożą jak i my, a może nawet lepiej. Musimy przeto być cierpliwymi jedni wobec drugich. Jest jeden tekst w Nowym Testamencie, który mówi: "Wiemy żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci." (1 Jan 3:14.) Myślą tego tekstu zdaje się być, że niektórych braci jest trudno miłować, tak trudno, że jeśli byśmy nie przeszli z śmierci do żywota, to miłować ich byśmy niegdy nie mogli.

Prawda zdaje się pociągać silne charaktery aniżeli słabe. Ci pierwsi mają w sobie więcej stanowczości, ale także więcej ostrości i czupurności, aniżeli inni, którzy wprawdzie są powolniejsi, ale także niekiedy zbyt zniewieściali, aby mogli być przyjemnymi Panu, jako członkowie "Małuczkiego Stadka" zwycięzców. Tu więc widzimy, że ta sama zaleta, która czyni nas przyjemnymi Panu i która jest potrzebną kwalifikacją do stanowiska, o które się ubiegamy, jest jednocześnie poważną trudnością pod niektórymi względami, gdy kilku takich zejdzie się razem w zgromadzeniu.

Nawet diament pokryty błotem nie będzie zdolny ciąć, ani rysować, ale gdy umieścimy tużin diamentów razem, to im więcej błotnistej powłoki będzie od nich odpadać, tym więcej będzie między nimi cięć, zgrzytu i tarcia. Podobnie rzecz się ma i z Pańskimi klejnotami, im więcej się oni do siebie zbliżają, im więcej się przebudzają, tym więcej będzie sposobności do rozterek i tym większa zachodzi potrzeba, aby byli całkowicie napełnieni i przyobleczeni duchem świętym, który jakoby olejek, gładzi, ochładza i skłania ku zgodzie.

W. T. 4994 — 1912.

DUCH MIŁOŚCI

Ducha miłości, wylej na nas Panie,
Byśmy serdecznie wciąż się miłowali;
I Twej miłości pełniąc przykazanie,
Statecznie aż do końca w niej wytrwali.

Niechże, o Zbawco, błogi duch miłości,
Do wszystkich ofiar nas zdolnymi czyni;
Niechaj do szczerej budzi nas litości,
Do odpuszczenia, gdy nam kto zawini.

JESZCZE O PRZYSZŁEJ KONWENCJI GENERALNEJ W DETROIT, MICH.

O ile nam wiadomo, wszelkie przygotowania do konwencji generalnej, która za kilka tygodni ma odbyć się w Detroit, Mich., zostały już załatwione. Różne przygotowania i trudy są zwykle podejmowane przez miejscowych braci i siostr, w tym przewidywaniu i pragnieniu, aby jaknajwięcej przyjeznych mogło być dobrze ugoszczonych, tak duchowo jak i cieleśnie. Z pewnością, że bracia i siostry w innych miejscowościach zamieszkali, postarają się, aby te przewidywania i przygotowania braci Detroitkich nie doznały zawodu. Chociaż prawdą jest, że im więcej braterstwa się zjedzie, tym więcej pracy i mozółu będzie dla miejscowych, to jednak większym zawodem byłoby dla nich, gdyby przyjechało mniej niż się spodziewają. Niechaj więc wszyscy, którym jest fizycznie możliwym, postarają się na konwencję tę pojechać; nie tylko aby bracia Detroitcy mieli tę przyjemność goszczenia nas, ale abyśmy sami mogli skorzystać duchowo, okazać nasze zainteresowanie i zamiłowanie do ogólnego błogosławieństwa, jakie zwykle towarzyszy podobnym zjazdom. Tak, każdy udający się na konwencję z wiarą i we właściwym nastroju ducha nie tylko że dostąpi tam duchowej korzyści i błogosławieństwa sam, lecz w ten czy inny sposób będzie też błogosławieństwem dla drugich; "albowiem jeden członek drugiemu posiłku dodaje, przez moc, która jest w każdym członku, według miary jego" — i tym sposobem on sam, "wzrost ciała należący bierze, ku budowaniu samego siebie w miłości." — Ef. 4:16.

Niechaj nie przestraszają nas trudy podróży ani koszta teje. Korzyści duchowe, jakie możemy otrzymać na takich zebraniach więcej aniżeli wynagrodzą nam te trudy i koszta. Pan nasz powiedział: "Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko (co potrzebne jest do życia) będzie wam przydano. (Mat. 6:33.) Możemy być pewni, że gdy z wiarą i szczerze zastosujemy się do pierwszej części tego tekstu — gdy wiernie zabiegać będziemy o wszystko co może uczynić nas godnymi dziedzicami królestwa Bożego — to i druga część tego tekstu stanie się naszym udziałem; czyli, na koniecznych potrzebach doczesnych schodzić nam nie będzie. A choćbyśmy i ponieśli pewien uszczerbek w dobrach doczesnych, czy to ma nas powstrzymać od zabiegania o dział w królestwie? Nie daj tego Boże! Raczej starajmy się iść za przykładem Tego, który królestwo to nam zapewnił; a uczynił to tym sposobem: — "Będąc bogatym, stał się ubogim dla nas, abyśmy ubóstwem Jego ubogaceni byli." (2 Kor. 8:9.) Starajmy się więc duchowo ubogacać samych siebie, a w miarę możliwości także i drugich; choćby nam to przyszło uczynić kosztem zubożenia w dobrach

ziemskich. "Zawsze bowiem umartwienie Pana Jezusa na ciele nosimy, aby i żywot Jezusowy na ciele naszym był objawiony." — 2 Kor. 4:10, 11.

Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz adres sali i drogowskaz: —

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co dwa lata temu, w sali "I.O.O.F., Riverside Lodge, Nr. 303." Adres:—1700 Hubbard, przy Bagley Ave. Jest to na zachodniej części miasta Detroit, około trzy i pół mile od śródmieścia. Od stacji kolejowej New York Central około jedna mila i pół. Dojazd od śródmieścia, od stacji kolejowych i busów, brać tramwaj Baker, idący w stronę zachodnią.

Jadący automobilami przez Kanadę powinni się kierować na drogę Nr. 3, do Detroit, na most "Ambassador." Zaraz za mostem skrócić na lewo, jechać parę bloków, do Grand Blvd. i skrócić na prawo. Bulwarem jechać parę bloków, śledzić za ulicą Bagley i skrócić na lewo dwa bloki do sali.

Jadący automobilami od strony Cleveland i Toledo, trzymać się drogi Nr. 25, ta wpada w S. Ford, następnie S. Ford wpada w W. Fort, jechać W. Fort do num. 4000, tu zaczyna się Hubbard, skrócić na lewo kilka bloków aż do sali.

Jadący autobusem od strony Chicago droga U.S. 112, pójdzie ulicą Michigan Ave. i tą jechać prosto do Grand Blvd. (Nr. na Michigan Ave. jest tam 3800) skrócić na prawo, jechać kilka bloków, śledzić za ulicą Bagley Ave., tu skrócić na prawo dwa bloki do sali.

Jeżeliby kto jechał od strony Chicago, drogą U.S. 12, gdy przyjedzie do Ann Arbor, należy uważać, około pięć mil za Ann Arbor na prawo odchodzi droga Nr. 153, jest to Ford Rd., ta droga, po ujechaniu nią około 27 mil, wpada w ulicę McGraw, tą jechać na prawo, około jeden blok do Michigan Ave., skrócić na lewo na Michigan Ave. i jechać jak wyżej podano.

Jadący z Grand Rapids i Muskegon do Detroit, drogą Nr. 16, wjadą na ulicę Grand River, jechać do numeru 7300, jest to Grand Boulevard, skrócić na prawo, jechać bulwarem aż bulwar przechodzi pod most kolejowy, za mostem śledzić kilka bloków za ulicą Bagley, skrócić na prawo dwa bloki do sali.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, można zwrócić się listownie lub telefonicznie do sekretarza br. P. Lalik. 20752 Syracuse. Van Dyke, Mich. Telefon Slocum 7-0035. Można również telefonować do br. Rutkowskiego: Tylor 4-8416.

Sprawy gospodarcze.

Na konwencji generalnej, jak wiadomo, załatwiane są też sprawy gospodarcze, czyli dotyczące się naszej wspólnej pracy na niwie Pańskiej. Obierany jest zarząd pracy międzyzborowej, zdawane są raporty z pracy zeszłorocznej, omawiany jest program pracy na rok następny itd. Sprawy te były zwykle omawiane najpierw na zebraniu sług, czyli braci starszych i diakonów wszystkich współpracujących zgromadzeń; a następnie także przez ogólną konwencję. Zadecydowanym

zostało rok temu aby podobna metoda zastosowaną była i tym razem. To znaczy, że bracia starsi i diakoni, przedstawiciele zgromadzeń, zjadą się na jeden dzień wcześniej, czyli w piątek, 1go września i od godz. 1:00 po południu rozpoczną obrady nad sprawami.

1. Po rozpoczęciu modlitwą itd., sprawozdanie z dochodów i rozchodów, za r. 1949 i 1950, przez br. skarbnika.

2. Odczytanie uchwał z poprzedniej konwencji i raport sekretarza z dokonanej pracy.

3. Sprawa następnej konwencji generalnej. Kiedy i gdzie ma się odbyć, ile dni ma trwać?

4. Kiedy mają zgromadzić się słudzy współpracujących zgromadzeń na omówienie spraw i wysunięcie wniosków?

5. Kiedy wnioski te mają być przedstawione ogólnej konwencji?

6. Nieco o programie następnej konwencji—co do przewodniczących, długości wykładów itp.

7. Gdzie, czyli w którym mieście i zgromadzeniu ma być centrum pracy międzyzborowej?

8. Z ilu członków ma składać się nowy zarząd pracy międzyzborowej? (Obecny składa się z dwunastu—siedmiu z Chicago a pięciu z innych miast.)

9. O dalszym wydawaniu czasopism Straży i Brzasku, prenumerata tychże. Jaka jeszcze literatura ma być wydana, w jakiej ilości itd.

10. Praca Pańska publiczna w Ameryce i poza Ameryką.

11. Praca pielgrzymia, o kwalifikacjach i upoważnieniu braci pielgrzymów.

12. Sprawa współdziałania z braćmi w Europie, w pracy Pańskiej.

13. Sprawa materialnej pomocy dla biednych w Europie.

14. Inne sprawy wysunięte przez którekolwiek zgromadzenie lub przez któregośkolwiek z braci.

Jeżeli które zgromadzenie, lub ktoś z braci miałby na myśli wysunąć do omawiania jakie dodatkowe sprawy, na korzyść ogólnej współpracy i służby Bożej, raczy nadesłać takowe na adres sekretarza, możliwie jaknajprędzej, aby wszystkie sprawy mogły być umieszczone na kalendarzu przed rozpoczęciem się tego zebrania.

Wyniki tego zebrania, czyli przegłosowane większością wnioski, będą przedstawione całej konwencji w sobotę 2go września, po południu.

Prośba do Braci Mówców.

Na koniec zwracamy się z prośbą do braci, którzy na konwencji tej będą służyć wykładami: — Było zwyczajem od lat, że z konwencji generalnych podawane były dość obszerne sprawozdania w Straży — sprawozdania finansowe i inne, raporty z zapadłych uchwał, z wyborów nowego zarządu pracy itd., a także krótkie zsumowanie wszystkich wykładów wygłoszonych na tych konwencjach. Aby taka synoptyka (krótkie zestawienie treści wykładów) mogła być odpowiednio opracowana do Straży, potrzeba aby ktoś poczynił notatki z główniejszych przynajmniej punktów wygłoszonych przemówień, aby następnie z notatków tych redakcja Straży mogła opracować ogólne sprawozdanie.

Takie robienie notatek w czasie wykładów jest bardzo trudne i męczące dla tego lub tych co to czynią. Znacznym ułatwieniem byłoby, gdyby każdy z braci, który będzie przemawiał, spisał na kartce główne punkty swego tematu i teksty przez niego rozbiegane, i zaraz po konwencji podał tę kartkę bratu redagującemu Straż, albo też wysłał ją na adres: S. F. Tabaczyński, 614 W. Mishawaka Avenue, Mishawaka, Ind.

Prosimy więc, aby bracia mówcy raczyli zauważyć powyższą uwagę; albowiem przez zastosowanie się do niej, nie tylko, że ulżą nam, ale dopomogą do lepszego opracowania całego raportu, co będzie tym lepszym upamiętnieniem tej uczty duchowej, i rozszerzonym zbudowaniem nie tylko dla tych co będą w konwencji tej uczestniczyć, ale i dla wszystkich braci i czytelników Straży, tak w tym kraju jak i w innych. W międzyczasie prosimy Ojca Niebieskiego, aby ta uczta duchowa ubogacona była Jego łaską i błogosławieństwem, zgodnie z Jego obietnicą. — Mal. 3:10.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Ziemia Święta za czasów Chrystusa Pana.

Za czasów Chrystusa Pana Palestyna dzieliła się na dwie główne części: Kraj po tej stronie Jordanu i Kraj po tamtej stronie Jordanu, czyli Zajordanie.

Kraj po tej stronie Jordanu (Palestyna Zachodnia) rozpadał się znowu na trzy prowincje: Judeę, Samarię i Galilię.

1. Judea, najgłośniejsza i najrozleglejsza prowincja Palestyny, obejmowała ziemię pokoleń: Judy, Symeona, Benjamina, Dana i część południową Efraima. Granice miała następujące: na północy

Samarię, od wschodu Jordan i morze Martwe, od południa Arabię skalistą, od zachodu Filistę i morze Śródziemne. Dzieliła się Judea na jedenaście toparchii, czyli okręgów. Podziału tego prawdopodobnie dokonali Rzymianie, gdyż przedtem nie znajdujemy o nim żadnej wzmianki.

2. Samaria, była najmniejszą z owych trzech prowincyj; leżała w środku kraju po tej stronie Jordanu, między Judeą a Galileą; na dawniejszych działkach większej części pokolenia Efraima, połowy Manassesa i południowej części pokolenia Issachara. Samarię zamieszkiwali nienawistni Żydom Samarytanie.

3. Galilea, północna prowincja Palestyny, zajęła dawniejsze posiadłości pokoleń: Asera, Neftalego, Zabulona i część Izachara. Granice Galilei: od południa Samaria, od wschodu Jordan, od północy rzeka Leontes, od zachodu Fenicja i morze Śródziemne. Historyk Józef Flawiusz rozróżnia Galileę wyższą, t. j. północną i Galileę niższą, południową. Galilea wyższa nazywała się także Galileą narodów (pogan), gdyż była zaludniona przeważnie przez pogan: Fenicjan, Syryjczyków, Arabów i Greków. Galileę niższą zamieszkiwali przeważnie Żydzi zwani Galilejczykami. Galilejczycy odznacali się walecznością, nieustraszoną odwagą, pracowitością i prostotą. Od Żydów judzkich różnili się niektórymi zwyczajami, a nawet mieli odmienne narzecze. (Mat. 26:73; Mar. 14:70; Łuk. 22:59.) Żydzi judzcy, zarażeni pychą doktorów zakonnych, nie uważali Galilejczyków za prawowiernych i czystej krwi Żydów; dlatego też okazywali im pewną pogardę. (Jan 7:52.) Zbawiciel jednak upodobał Sobie Galilejczyków i ich krainę. W Galilei Pan Jezus pozostawał w latach dziecięcych i młodzieńczych; tam też spędził większą część Swego życia publicznego; na apostołów powołał Galilejczyków, z wyjątkiem Judasza Iszkarioty. (Iszkariot, hebr. isz Karioth, znaczy mąż z Kariot. Kariot było miasteczkiem w południowo-wschodniej Judei, zapewne ojczyzna Judasza.)

Kraj po tamtej stronie Jordanu: — W Zajordaniu rozróżniano za czasów Zbawiciela następujące krainy: Pereę, Galaad, Gaulonitydę, Abilenę, Batanę, Trachonitydę, Itureę, Auranitydę i Dziesięciogród. O tych krainach po krótko: —

1. Perea rozciągała się od rzeki Arnon do rzeki Jabok. Wschodnią granicą Perei była pustynia, a zachodnią morze Martwe i Jordan. Wszakże przez Pereę w szerszym znaczeniu rozumiano wszystkie kraje Zajordania, od rzeki Arnon aż do stóp gór Antylibanu.

2. Galaad, w szerszym znaczeniu, podobnie jak Perea, oznacza całe Zajordanie, lecz zwykle nazywano tak krainę znajdującą się między Jabokiem a Jarmukiem.

3. Gaulonitydą zwano krainę rozciągającą się od rzeki Jarmuku do stóp Antylibanu.

4. Abilena była krainą położoną nad rzeką Barada, między Damaszkim i Antylibanem.

5. Batanea znajdowała się na wschód od Gaulonitydy i Galaadu.

6. Jeszcze dalej na wschód za Batanę mieściły się kainy: Trachonityda, na południe od tej, Iturea, a na południe od Iturei, Auranityda. (Gaulonityda, Batanea, Trachonityda, Iturea i Auranityda — to właściwie części dawnego kraju Basan).

7. Dziesięciogród (Dziesięć Miast — Mat. 4:25; Mar. 5:20; 7:31) — tak nazywał się związek polityczny dziesięciu (później zapewne więcej) miast, zamieszkałych przeważnie przez Greków, a znajdujących się w północno-wschodniej stronie Ziemi Świętej. (Według Pliniusza do konfederacji tej należały następujące miasta: Damaszek, Fildelfia, Rafana, Seytopolis, Gadara, Hippon, Dion, Pella, Geraza i Kanata).

Około czterdzieści lat przed Chrystusem, Heród Wielki otrzymał od rzymskiego senatu tytuł króla judzkiego, z pewną ograniczoną władzą nad nieomal całą Palestyną; lecz po śmierci Heroda Wielkiego, królestwo jego podzielił August na cztery części:

Archelausz, syn Heroda, otrzymał Judeę, Samarię i Idumę z tytułem etnarchy; lecz w dziesiątym roku rządów, oskarżony przed Augustem o nieludzką złość został zesłany na wygnanie do Wienne, miasta w Gallii. Ziemie Archelausza włączone zostały do prowincji Syryjskiej i rządzone były przez prokuratorów rzymskich. Pierwszym takim prokuratorem był Konopiusz, a piątym z kolei Piłat Poncki w latach 26-36 A. D.

Drugiemu synowi Heroda Wielkiego, Herodowi Antypie, powierzył August władzę nad Galileą, Pereę i Galaadem, z tytułem tetrarchy. Heród rządził do r. 39 A. D.

Trzeci syn Heroda Wielkiego, Filip, dostał Gaulonitydę, Batanę, Trachonitydę, Itureę i Auranitydę, również z tytułem tetrarchy.

Wreszcie Lizanisz został tetrarchą Abileny.

Tu trzeba zauważyć, że do tych tytułów etnarchy, tetrarchy czy też prokuratora łączono nazwy jednej lub drugiej krainy, a nie wszystkich. Dlatego też czytamy w Łukasza 3:1: "A roku piętnastego panowania Tyberiusza Cesarza, gdy Poncki Piłat był starostą (prokuratorem) Judzkim, a Heród tetrarchą Galilejskim, a Filip, brat jego, tetrarchą Iturejskim i krainy Trachonitskiej, a Lizanisz tetrarchą Abileńskim."

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Z Polski dochodzą nas wiadomości, że niektórzy z tamtejszych braci wysuwają pewne odmienne poglądy, a niektóre nauki ogólnie przez nas uznawane, odrzucają. Czy bracia wydający Straż i Brzask są w bliższej społeczności z tymi braćmi i czy dzielają lub pochwalają te poglądy?

Odpowiedź: — Do pewnego stopnia wiadome nam są te nowe poglądy niektórych braci w Polsce; lecz w bliższej społeczności z nimi nie jesteśmy i poglądów ich nie podzielamy. Jednakowoż tak im, jak i wszystkim innym, przyznajemy wolność niezależnego badania Pisma Św., wolność przekonań i sumienia, podobnie jak

sami wolności tej pragniemy i z niej korzystamy. Baczmy jednak i drugich przestrzegamy, aby tej wolności nie nadużywać, nie gonić i nie za bardzo przejmować się nowościami, ale raczej stać przy tym cośmy słyszeli na początku poznania Słowa Bożego i chwalebno Boskiego planu wieków. — 1 Jan 2:24.

Pytanie: — Czy słowa podane u Mateusza 27:52, 53 opisują istotne wydarzenia i mają być rozumiane literalnie, czy też inaczej?

Odpowiedź: — Słowa te są: "I groby się otwierały, a wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli, powstało; a wyszedłszy z grobów, po zmartwychwstaniu Jego weszli do miasta świętego i pokazali się wielom." Przez wiele egzegetów słowa te uważane są za niestosowne, a w każdym razie za niejasny, niezrozumiały dodatek. Jeżeli po śmierci naszego Pana prawdziwie powstałoby wiele świętych, to sprawa ta miałaby większy rozgłos, przynajmniej pomiędzy ówczesnymi naśladowcami Pana; i inni pisarze powinni też o tym coś wspominać. Tymczasem w Nowym Testamencie nie znajdujemy żadnej drugiej wzmianki o podobnym wydarzeniu.

Niewyraźnym jest też to orzeczenie, że ci powstałi święci "wyszedłszy z grobów, po zmartwychwstaniu Jego, weszli do miasta świętego." Pytanie zachodziłoby: Jeżeli powstałi w czasie gdy Jezus umarł na krzyżu, to czemu dopiero po Jego zmartwychwstaniu weszli do miasta? Gdzie przebywali od piątku do niedzieli rana? Podane także jest, że pokazali się wielom; jednak, jak zaznaczyliśmy to już powyżej, żaden z tych rzekomo wielu nie pozostawił o tym żadnego świadectwa.

Zatem chociaż teksty te znajdują się we wszystkich dotąd odnalezionych starych manuskryptach, to jednak treść i układ ich są tak niejasne, że nie zdają się być częścią natchnionego pisma. Być może, iż zostały do oryginału dodane w drugim lub trzecim stuleciu.

Pytanie: — Jak pogodzić Izaj. 14:3 i 32:10 ze słowami tego samego proroka Izaj. 32:10, gdzie czytamy: "Pobudują też domy, a będą w nich mieszkać, nasadzą też winnic i będą jeść owoc ich." Jak to pogodzić z poprzednimi tekstami?

Odpowiedź: — Izaj. 14:3 mówi: "Dnia onego, któregoś Pan da odpocznienie od pracy twojej, od strachu twego i od niewoli ciężkiej, w którąś był podbity." Obietnicą tego tekstu nie jest, że w "dniu onym" Izrael, jak i inni, uwolnieni będą od wszelkiej pracy — od budowania domów, sadzenia winnic itp. jak to zdaje się rozumieć pytający. W oryginale, orzeczenie: "odpocznienie od pracy," właściwie znaczy odpocznienie od cierpień, od utrapień. Tak też ono jest oddane w innych tłumaczeniach.

U Izaj. 32:10 czytamy: "Przez wiele dni i lat trwożyć się będziecie, wy bezpieczne; albowiem ustanie zbieranie wina, a sprzątania urodzajów nie będzie. Kontekst, czyli wiersz poprzedni i kilka następnych aż do 14, wskazują, że jest to proroctwo o czasach utrapienia i ucisku raczej, a nie o czasach naprawienia, o których mowa jest u Izaj. 65:21.

Zatem właściwe zrozumienie i zastosowanie tekstów pierwszych, nie zaprzecza temu co powiedziane

jest w ostatnim. U Izaj. 32:10 mówi, że ustanie zbieranie wina, bo urodzajów nie będzie; podczas gdy w rozdziale 65:21 mówi o Boskim błogosławieństwie i obfitych urodzajach w wiekach przyszłych, kiedy ludzkość stanie się "nasieniem błogosławionych od Pana" i kiedy "pierwej niż zawołają Pan się ozwie; jeszcze mówić będą, a Pan wysłucha." — Izaj. 65:23, 24.

Pytanie: — Apostół mówi, że Bóg posłał Syna Swego w podobieństwie grzesznego ciała. (Rzym. 8:3.) Jaka różnica jest pomiędzy ciałem grzesznym a nie-grzesznym?

Odpowiedź: — Pytanie powyższe równa się pytaniu: Jaka różnica zachodzi pomiędzy człowiekiem bez-grzesznym a grzesznym? Odpowiedź według Pisma Św. byłaby prosta; a mianowicie: Człowiek bezgrzeszny jest doskonałym, znajduje się w łasce u Boga i ma prawo do życia wiecznego; grzeszny zaś stracił swoją doskonałość i Boską łaskę, i znalazł się pod Boskim wyrokiem śmierci. Grzech zdegradował człowieka tak cielesnie jak i duchowo — zabił duszę i ciało.

Oświadczenie apostoła, że Bóg posłał Syna Swego w podobieństwie grzesznego ciała znaczy, że chociaż Jezus, gdy był ciałem (człowiekiem), był świętym, niewinnym, niepokalanym i odłączonym od grzeszników (Żyd. 7:26), to jednak gdy dobrowolnie zgodził się wziąć grzechy nasze i całego świata na się, aby za nas ponieść karanie za grzech (Rzym. 6:23), to wobec Boskiej sprawiedliwości stał się podobnym nam grzesznym; ciało Jego, na podobieństwo grzesznego, zostało pozbawione życia. "Albowiem Bóg, Tego, który nie znał (nie popełnił) grzechu, za nas grzechem uczynił abyśmy się stali sprawiedliwością Bożą (usprawiedliwionymi przed Bogiem) w Nim." — 2 Kor. 5:21.

Pytanie: — Jaką mocą grzesznicy i hipokryci będą żyć tysiąc lat?

Odpowiedź: — Nigdy nie uczyliśmy ani też Biblia tego nie uczy, że grzesznicy i obłudnicy będą kiedykolwiek żyć tysiąc lat. Najwyżej co możemy wnosić, na podstawie Izaj. 65:20, to że w "czasach naprawienia wszystkich rzeczy," każdy otrzyma przynajmniej sto lat sposobności do naprawy i posłuszeństwa Bogu i Jego prawem sprawiedliwości. Proroctwo to mówi, że "nie będzie tam więcej nikogo w wieku dzieciennym, ani starca, któryby nie dopełnił dni swoich; bo dziecię w stu latach umrze; a grzesznik choćby miał i sto lat przeklęty będzie." To zdaje się uczyć, że niepoprawni grzesznicy po stu latach będą przeklęci, umrą śmiercią wtórą, a ich sto lat życia przyrównane jest do dzieciństwa, ponieważ moralnie nic nie urosło — nie uczynili żadnego postępu ku dobremu. Potwierdzenie tego znajdujemy także w słowach Piotra apostoła: "I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała Tego Proroka (Chrystusa, w Tysiącleciu), będzie wygładzona z ludu." — Dzie. Ap. 3:23.

Nie twierdzimy, że każdy grzesznik będzie miał sto lat sposobności — nie mniej ani więcej. Zdaje się, być prawdopodobnym, że niektórzy umrą prędzej, inni później, zależnie od ich świadomej i rozmyślnej niegodziwości; ale żaden nie przeżyje całego tysiąca lat (całego dnia Pańskiego), o ile przed upływem tego okresu

nie dojdzie do zupełnego posłuszeństwa tak w postępowaniu jak i w sercu. Pod tym względem dopuszczona jeszcze będzie na wszystkich surowa próba, przy końcu Tysiąclecia i ci, którzy w próbie tej zawiodą — ulegną pokusom szatana, rozwiązanego na mały czas — zostaną wraz z szatanem zniszczeni śmiercią wtórą. — Ob. 20:7-14.

Pytanie: — Skąd się wzięli ludzie w Ameryce, jeżeli potop zalał całą ziemię i nie został przy życiu nikt oprócz rodziny Noego?

Odpowiedź: — Kilka jest teorii pomiędzy uczonymi, o możliwym przedostaniu się ludzi z Azji lub Europy do Ameryki, w dawnych czasach. Naprzykład, pomiędzy Syberią a Alaską znajduje się wąski przesmyk morza (Pacyfiku) zwany Cieśniną Beringa. Cieśnina ta w jednym punkcie zwęża się do 56 mil angielskich (około 84 klm.). W środku tej cieśniny znajdują się jeszcze dwie małe wyspy, na których od niepamiętnych czasów żyło i dotąd żyje nieliczne plemię Eskimosów.

W czasie bardzo silnych mrozów większość tej cieśniny pokrywa się lodem. A więc nie jest wcale wykluczonym, że przez cieśninę tę mogło w dawnych czasach przedostać się kilka rodzin z Azji do Alaski, która jak wiadomo, jest północno-zachodnią częścią północnej Ameryki. Z tych pierwszych przybyszów do ziemi amerykańskiej mogły z czasem powstać owe plemiona Indian amerykańskich.

Są jeszcze i inne teorie co do powstania pierwotnych mieszkańców Ameryki, lecz tych przytaczać nie będziemy, bo są to przedmioty więcej naukowe i etnograficzne aniżeli religijne. Dość powiedzieć, że poważna etnologia (nauka o ludach i rasach ludzkich) nie zaprzecza nauce biblijnej, że wszyscy ludzie pochodzą z jednej krwi. — Dzie. Ap. 17:26.

Pytanie: — Czy walka z błędem a walka z braćmi jest jedno i to samo, czy jest w tym różnica? O ile jest to jaka i jak się objawia? A także: Jaka walka jest najłatwiejsza — z błędem, z bratem czy z sobą? A jaka najtrudniejsza?

Odpowiedź: — Tak, jest różnica pomiędzy walką z błędem a walką z braćmi, lecz potrzeba mieć dużo ostrożności i ducha Bożego (ducha miłości i zdrowego umysłu) oraz dobre sumienie i czyste serce, aby różnice te zawsze zauważyć (czy to w drugich, czy w sobie) i aby walczyć przystojnie z błędem, umieć uchronić się od nieprzystojnej walki z braćmi.

Różnica polega najpierw na motywach podejmowania walki, a następnie na metodach prowadzenia tejże. Podejmujący walkę z błędem, czyni to z miłości do prawdy, a także z miłości do braci, nawet do tych, o których wie lub zdaje mu się, że są w błędzie. Podejmujący walkę z braćmi, czyni to z pobudek cielesnych — najczęściej z zazdrości, z pychy, z zarozumiałości, ze sporu, z uprzedzenia lub z nienawiści. Motywy, czyli uczucia kryjące się poza prowadzoną walką, wnet okażą się w metodach tejże. Walczący z błędem (lecz nie z bratem), atakować będzie tylko błąd a nie osobę, brata lub kogokolwiek. O ile przy wykazywaniu błędu przyjdzie mu z konieczności wspomnieć błędzącego, czynić to będzie bardzo oględnie, z chęcią dopomożenia jemu, lub

innym, którzy mogliby być uwiedzeni, lecz nigdy aby jemu szkodzić. Natomiast walczący z bratem, chociaż może walkę tę upozoruje obroną prawdy, to jednak posługiwaz się będzie metodami i argumentami nieprzystojnymi, takimi, któreby tego drugiego poniżały, a jego wywyższały. Innymi słowy: taki objawia szczególną przyjemność w szkodeniu swojemu przeciwnikowi, jego reputacji itp.

Tak więc chrześcijanin znajdujący się w boju, o ile jest szczerym i sumiennym, to przez skrupulatne badanie swoich pobudek, swoich motywów, upewniać się może, czy walczy z błędem tylko, czy także z bratem. Drugich bojowników zaś rozeznaczyć można dopiero po metodach ich walki. Kto nie przebiera w środkach, aby tylko jaknajwięcej zdyskredytować czy to brata czy kogokolwiek, ten walczy cielesnie, walczy z człowiekiem lub z bratem bez względu jak on tę walkę nazywa. Dodać przy tym trzeba, że na ile to się tyczy zewnętrznych, widocznych wyników walki, zwycięstwo odnosi przeważnie ten, który walczy cielesnie; albowiem wciąż jeszcze żyjemy w czasie gdzie miłośnicy prawdy i sprawiedliwości są prześladowani i poniżani. Lecz ta pozorna chwilowa porażka jest właściwie zwycięstwem Nowego Stworzenia.

To też na drugą część pytania odpowiadamy, że walka z błędem i z samym sobą (z samolubstwem, z chęcią wywyższenia się, nawet gdy walczymy z błędem) jest o wiele trudniejsza aniżeli walka z bratem. Walka z błędem, aby mogła być prowadzona według woli Bożej i wzoru naszego Wodza, musi nie tylko wpływać z miłości, ale musi też być przystojną walką. Wiodący ją musi być gotowym raczej cierpieć i ponieść porażkę aniżeli drugim szkodzić. Walka taka nie jest łatwa, bo aby ją umieć prowadzić, trzeba najpierw zwalczyć samego siebie, swoje "ja." Kto tej walki z samym sobą nie stoczył i nie pokonał swego "ja" choćby w pewnej mierze, ten do zbożnej walki z błędem wcale się nie nadaje.

Nie na próżno powiedział mędrzec Pański: "Lepszy jest nie rzyć do gniewu aniżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu, lepszy jest niżeli ten co dobył miasta." (Przyp. Sal. 16:32.) Natomiast — "mąż, który niema mocy nad duchem swoim (nad swoimi złymi uczuciami i skłonnościami), jest jako miasto rozwalone bez muru." — Przyp. Sal. 25:28.

Pytanie: — W jakim czasie uwielbione będzie Wielkie Grono?

Odpowiedź: — Pismo Św. nam tego nie mówi, więc nie wiemy. Stanie się to jakiś czas po uwielbieniu całego Kościoła, lecz kiedy i ile akurat czasu upłynie od przemiany ostatniego z klasy Kościoła do uwielbienia Wielkiego Grona, o tym Pismo Św. nie informuje. Wierzymy, że wszyscy członkowie tegoż grona dokończą swego życia w ciele, zanim którzy z ludzi powstaną od umarłych. Wierzenie to uzasadniamy na tym zrozumieniu, że Wielkie Grono jest częścią klasy poświęconych, przyjętych w zasłudze krwi Chrystusowej i spłodzonych z ducha. Ta krew Chrystusowa (zasługa Jego ofiary) pozostaje z nimi, jako środek oczyszczający ich z każdodziennych ich uchybień (Obj. 7:14); a dokąd ta krew nie będzie zwolniona z wszystkich domowników

wiary spłodzonych zducha (czyli dokąd ostatni z tych nie dokończy swego życia), ona nie może znaleźć się ponownie w rękach Arcykapłana Chrystusa, aby była zastosowana za lud, czyli za cały świat. I na tej podstawie wierzymy, że zanim rozpocznie się błogosławieństwo zmartwychwstania dla świata, cały Kościół i całe Wielkie Grono musi dokończyć swego życia w ciele; lecz kiedy to się stanie, tego Pisma Św. nam nie mówi. Nie bądźmy więc zbyt ciekawymi w tym względzie, lecz z wiarą i cierpliwością czekajmy na spełnienie się czasów i chwil, które Ojciec w Swej mocy położył. — Dzie. 1:7.

ECHO Z KONWENCJI

WOJCIECHÓW—POLSKA.

Droży w Panu bracia i siostry, którzyście w jednej wierze i prawdzie ewangelicznej, chociaż rozproszeni po całym świecie:—

Ojciec miłosierdzia i wszelkiej dobroci niechaj napelnia Was Swoim błogosławieństwem i pokojem, tak wielce pożądanym przez wszystkich ludzi.

W związku z odbytym zebraniem ludu Bożego w Wojciechowie, dzielimy się z braćmi spostrzeżeniami i otrzymanym błogosławieństwem. Zebranie to odbyło się w dniu 16 kwietnia b. r. Z rana, czterech braci ochotników udało się z kolportarzem literatury i zaproszeń na zebranie. Publiczność przybyła dość licznie, tak że sala zebrań była zapełniona.

Wygłoszone zostały cztery wykłady na różne tematy, szczególnie do publiczności. Stawianych było wiele pytań dotyczących się tradycyjnych wierzeń, niezgodnych z nauką Pisma Św., więc bracia starali się wytłumaczyć prawdę, na podstawie Słowa Bożego. Widząc zacofanie i fanatyzm ludności t. zw. chrześcijaństwa, tym bardziej odczuwamy nasz obowiązek zanoszenia im prawdy. Zarazem słyszymy głos Mistrza: "Proście Pana żniwa aby wysłał więcej robotników."

Zebranie to było błogosławieństwem i radością dla braci. To też rozeszli się do domów swoich w błogim nastroju i dzielmy się tym z czytelnikami Straży, dodającą chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia potrzebnych od Boga łask i błogosławieństw aż do zwycięstwa.

Jeden z uczestników.

W BUNDE, WESTFALIA, NIEMCY.

Jeden z braci wysiedlonych z Polski, w ostatniej wojnie, władający tak dobrze językiem niemieckim jak polskim, nadesłał nam raport z konwencji, która odbyła się w Westfalii (jedna z zachodnich prowincyj Niemiec, znajdująca się pod okupacją angielską). Raport ten z przyjemnością podajemy na łamach naszego pisma dla informacji czytelników Straży, że straszna wojna i zaciekle prześladowania braci i prawdy Bożej, przez nazistów, nie zdołały wyrugować ducha prawdy z pomiędzy ludności niemieckiej. Po wojnie duch ten ożył i ruch "Wolnych Braci" w Niemczech wzmacnia się coraz więcej, jak możemy to wywnioskować z poniższego raportu:—

"W czasie "Zielonych Świąt", w roku bieżącym, odbyła się w miasteczku Bunde (w Westfalii), kon-

wencja "Wolnych Braci" niemieckich. Była to trzecia z rzędu konwencja generalna w Niemczech. Zjechało się około 500 braci i sióstr, z różnych stron zachodnich Niemiec, aby, zgodnie z Pańską obietnicą: "Gdziekolwiek będzie ścierw (pokarm), tam się zgromadzą i orły" (Mat. 24:28), posilić się i wzmocnić Słowem odwiecznej prawdy. Konwencja odbywała się w pięknej, udekorowanej sali; a główną i najwymowniejszą dekoracją był wielkimi literami wypisany tekst: "Zgromadźcie Mi świętych Moich, którzy zemną uczynili przymierze przy ofierze." (Ps. 50:5.) W dwóch dniach tej uczty duchowej przemawiało dwunastu braci. Wykłady były przeważnie treści duchowej, nie tyle doktrynalne ile napominające i budujące, aby uczestnikom zwrócić baczną uwagę na wewnętrzny stan naszego charakteru i świętobliwości, bez czego nie możemy podobać się Panu, ani Jego oglądać. — 1 Tes. 4:3; Kol. 3:1-14; Żyd. 12:12-14.

"Chór i orkiestra bracia w Kirchlangen przyczyniły się również do podnoszenia ogólnego nastroju tegoż zjazdu.

"W pierwszym dniu, wieczorem, odbył się też chrzest, który przyjęło 14 osób (8 sióstr i 6 braci). Była to doniosła i uroczysta chwila, nie tylko dla tych nowo-wstępujących na drogę poświęcenia, ale i dla tych, którzy już dawniej zawarli to przymierze ofiary i poświęcenia z Bogiem.

"W zebraniu świadectw bracia wyrażali swoją głęboką wdzięczność Bogu, że pozwala nam jeszcze zgromadzać się tak licznie, a także iż przy Jego pomocy mogli przetrwać ten okropny okres drugiej wojny światowej, z towarzyszącymi jej trudnościami, prześladowaniami i zakazami ze strony ówczesnych rządów, względem jakiegokolwiek działalności na niwie Pańskiej. Nie wszyscy przeżyli tę burzę; albowiem niektórzy śmiercią przypieczętowali swoją wierność Bogu i Jego Prawdzie; a wielu z tych co przeżyli wojnę i uczestniczyli w tym jeździe, cierpiało w różnych obozach koncentracyjnych.

"Wyżej wspomniany przewodni tekst: "Zgromadźcie Mi świętych Moich" miał na tej uczcie duchowej swe racjonalne zastosowanie, gdyż można było spotykać miłych nam braci i sióstr nie tylko z różnych stron Niemiec, ale i z Polski. Wszyscy zebrani wykorzystali tę okazję na przesłanie wyrazów szczerzej i goręcej miłości bratniej drogiemu nam braterstwu w Ameryce, a także wyrazów serdecznej wdzięczności za nadesłaną pomoc materialną i duchową. Prosimy więc o przyjęcie tych szczerzych uczuć.

"Wielu z poświęconych, którzy nie mogli przybyć osobiście, przysłali listowne życzenia i pozdrowienia. Otrzymało również telegram z życzeniami od braterstwa z Anglii.

"Konwencja ta, wzmacniając nas duchowo, pozwoliła nam przez te parę dni zapomnieć o naszych codziennych troskach i utrapieniach, wprowadzając nas w ten błogosławiony stan, wyrażony przez psalmistę Dawida: "Albowiem lepszy jest dzień w sieniach Twoich, niż gdzie indziej tysiąc; obrałem sobie raczej w progu siedzzieć w domu Boga swego, niżeli mieszkać w przybytkach niezbożników." — Ps. 84:11.

"Konwencja zakończona została modlitwą Pańską, przez najstarszego z uczestniczących braci, który liczy 86 lat.

"Załączając chrześcijańskie pozdrowienie i życzenia wszelkich od Boga błogosławieństw, dla wszystkich, którzy wzywają imienia Pańskiego i chwalą Ojca Niebieskiego w duchu i w prawdzie (Jan 4:23), pozostaje jeden z uczestników."

Br. A. C.

LILLE, FRANCJA.

Drogo umiłowani bracia i siostry, w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Pokój Wam wszystkim, którzyście odkupieni drogą krwią i którzy wzywacie imienia Pańskiego i staracie się czynić Jego św. wolę. Łaska, radość i pokój Boży niech obficie napelnia serca Wasze, dodając sił duchowych, abyście mogli zwyciężyć we wszystkich trudnościach i dojść do portu niebieskiego.

Pragniemy podzielić się, przez łamy Straży, radością, błogosławieństwami i wszystkim, czego doznaliśmy na błogiej uczcie duchowej, którą przy Boskiej pomocy urządziliśmy, z okazji t. zw. "Zielonych Świąt."

Za życzenia przysłane listownie przez tych, którzy nie mogli przyjechać, niniejszym uprzejmie dziękujemy.

Zjechało się około 80 osób, braci i siostr, z różnych stron Francji, a także jeden brat pielgrzym francuski z Szwajcarii. Nastrój duchowy był bardzo podniosły; różne wykłady ze Słowa Bożego ubogacały i wzmacniały naszą wiarę i nasze poświęcenie ku dopełnieniu naszego przymierza ofiary. Przy okazji tej, trzy siostry i jeden brat, okazali zewnętrzny znak zawarcia tegoż przymierza, czyli przyjęli chrzest zanurzenia w wodzie, co nas wszystkich uradowało i wzruszyło.

Spożycie cielesnego pokarmu wspólnie, na tej samej sali, dało nam tym więcej czasu do duchowej, braterskiej społeczności. Dzień przeminął nam prędko, lecz w pamięci naszej pozostanie długo.

Po zakończającej pieśni: "Zostań z Bogiem" i modlitwie rozstaliśmy się, z tą nadzieją w sercach, że o ile okażemy się godnymi, wnet sejdzimy się u stóp Pana, gdzie nie będzie już rozłączeń. Oby nadzieja ta rozpalala coraz większą gorliwość w nas, w służbie Panu, Prawdzie i braciom.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem, brat P. T. F.

GDAŃSK — OLIWA, POLSKA

Umiłowani w Panu bracia i siostry:

Z powodu otrzymanych błogosławieństw w dniach 24 i 25 czerwca b.r., podczas konwencji, którą z łaski Pana urządziliśmy w Oliwie, pragniemy podzielić się za pomocą Straży, z wszystkimi braćmi gdziekolwiek zamieszkują.

Duchowa ta uczta rozpoczęła się 24 czerwca, o godz. 17, czasu polskiego (godz. 5:00 po południu), wykładem o błogosławieństwach określonych ustami Zbawiciela, a zapisanych u Mateusza 5:1-12. Po krótkiej przerwie wygłoszony był wykład zachęcający braci do dalszego boju o wiarę raz świętym podaną (Juda 1:3). Zebranie trwało do godz. 20 w wieczór.

W dniu 25 czerwca konwencję rozpoczęto o godz. 9 rano, zebraniem zeznań, które było bardzo podniosłe, szczególnie z powodu wielu trudności, które są udziałem

wszystkich znajdujących się w służbie Panu. Następny wykład był na temat pojednania w figurze i w pozafigurze. Potym słyszeliśmy przemówienie, na temat: "Jak i gdzie należy składać nasz dorobek duchowy"; według tego co powiedział nasz Pan: Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, ale w niebie. Tu nastąpiła przerwa obiadowa, od godz. 13 do 15.

Po tym wygłoszony był wykład: "Ten, który poświęca i ci, którzy bywają poświęceni, jedno są" (Żyd. 2:11), wzywający do jedności (Jan 17:20, 21). Następny mówca wskazał na słowa Piotra apostoła: "Bracia starajcie się abyście powołanie i wybranie wasze mocne uczynili" (2 Piotr 1:5-10). Na zakończenie wskazano abyśmy wszyscy byli znalezieni we wnętrzościach Jezusa Chrystusa, co było pragnieniem Pawła apostoła, (Filip. 1:8-11), a obecnie powinno być usilnym pragnieniem naszym, i wierzymy że przy pomocy Pana i szczerych zabiegach, dojdziemy do zamierzonego celu. Sześciu braci usługiwało tymi wykładami i w czasie ich przemówień wiele nauki i błogosławieństw Bożych spłynęło do serc naszych, którymi niniejszym dzielimy się z wszystkim ludem Bożym po całej ziemi.

Za zbór ludu Pana w Gdańsku—Oliwie

Sokołowski Jan.

Z HARTFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:

Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który ubłogosławił nas wszelakim błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach, w Chrystusie Jezusie, który udziela nam — i wszystkim Jemu posłusznym — potrzebnych łask i błogosławieństw w tych trudnych czasach ostatecznych — przepowiedzianym "Dniu Pańskim"—kiedy to symboliczne niebiosy z trzaskiem przemijają, a symboliczna ziemia i żywy jej zaczynają rozpalać się coraz gorętszym ogniem nienawiści i zgubnych poczyną. Ponieważ lud Pański również przechodzi w tych czasach srogie próby i doświadczenia, więc potrzebuje coraz więcej siły i wytrwałości, ku zwyciężeniu wszystkiego co nań przychodzi. To też w celu nabierania potrzebnej siły duchowej i utrwalania się w wierze, w łasce, w znajomości i w owocach ducha świętego, lud Boży zgromadza się na różne mniejsze i większe zebrania aby wspólnie karmić się Słowem Bożym i wzmacniać się duchowo.

Podobna uczta duchowa odbyła się, 2 lipca b.r., w Hartford, Conn. Sześciu braci przemawiało; wykłady były budujące i na czasie. Odbył się też chrzest, na życzenie pewnej siostry, która poświęciwszy się Bogu na służbę, pragnęła to okazać przez ten zewnętrzny znak zanurzenia w wodzie.

Uczestnicy tej uczty duchowej wyrazili też swoją przychylność ku dalszemu głoszeniu Ewangelii królestwa przez radio i dobrowolnie złożyli na ten cel pewną sumę pieniędzy. Zapewnie Bóg oceni i nagrodzi każde szczere serce, które w miarę możliwości stara się aby Imię Boże i Jego królestwo było ogłaszane światu.

Przy zakończeniu przegłosowano wniosek aby błogosławieństwem otrzymanym na tej uczcie podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi uczestnikami tej kosztownej wiary i nadziei, przysposobienia synowskiego, ku żywotowi wiecznemu. Załączamy też chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim współbraciom gdziekolwiek zamieszkują. Za uczestników konwencji w Hartford, Conn., brat w Panu

F. T.

Z CHICAGO, ILL.

Drodzy w Panu bracia i siostry:

Łaska i pokój Boży niech Was nie opuszczają, na tej drodze, która prowadzi do Niebieskiego Chanaan.

Tak jak już było ogłoszone w Straży, że odbędzie się uczta duchowa, 1, 2 lipca b.r., konwencja odbyła się w dobrym duchu; bracia i siostry zjechali się dosyć licznie, tak że sala była wypełniona.

Wykłady były budujące i na czasie, tak że wszyscy czuli się jako jedna rodzina. Nietylko były pokarmy duchowe, ale też i cielesny pokarm był smacznie przygotowany, w tym samym budynku, gdzie się odbywała uczta duchowa.

Były też wyświetlane ruchome obrazy, p.t. "Daniel w jaskini lwów." Był to piękny film, bardzo wzruszający. Opis tego znajduje się w Księdze Daniela.

"Łudu Pański chociaż w znoju,

Wspólnie się dziś pocieszajmy.

Mężnie walczmy w wiary boju

I przy Panu wiernie trwajmy."

Przy zakończeniu konwencji, wszyscy uczestnicy, przez podniesienie ręki przegłosowali, ażeby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi, tak tu w Amer. jako też i po za oceanem.

Na tym zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Za uczestników konwencji,

Br. J. Jezuit, Sekr.

Z BUFFALO, N. Y.

Drodzy bracia i siostry w Panu naszym Jezusie Chrystusie:

Łaska i pokój Boży niech napełnia serca Wasze na tej drodze wiodącej do żywota wiecznego. Zapowiedziana przez Straż uczta duchowa odbyła się w Buffalo, N. Y., w dniach 24 i 25 czerwca b.r. Zjechało się dosyć sporo braci z następujących miejscowości: Z Chicago, Ill., Mishawaka, Ind., Detroit, Mich., Hamilton, Ont., (Kanada), Syracuse, N. Y., Auburn, N. Y., Cleveland, Ohio, Niagara Falls, N. Y., North Tonawanda, N. Y., i Utica, N. Y.

Przyjezdni goście, wraz z miejscowymi, wypełnili naszą dość obszerną salę. Duchowym pokarmem usłużyło aż jedenastu braci. Wykłady były budujące i na czasie; zwracając uwagę nas wszystkich na ważność czasów ostatecznych, w których żyjemy i na chwalebne Boskie obietnice dla Kościoła jak i dla świata, które to obietnice będą niezadługo wypełnione. Oprócz duchowych pokarmów, siostry miejscowe przygotowały też wspólny, smaczny posiłek cielesny, w tym samym budynku. Pogoda również była piękna. Wszystko to przyczyniło się do bardzo miłego nastroju; wszyscy czuli się dobrze.

W drugim dniu, w porze obiadowej, odbył się chrzest, przez który dwie siostry i jeden brat okazali swoje poświęcenie się Bogu na służbę aż do śmierci. Można dodać że ów brat i jedna z tych sióstr zapoznali się z prawdą Słowa Bożego z odczytów radiowych, co z czasem doprowadziło ich do bliższej społeczności z braćmi, a ostatecznie do zupełnego poświęcenia się Bogu. Życzymy im wytrwania w tym poświęceniu i otrzymania obiecanej nagrody.

Z dobrowolnych ofiar na pokrycie kosztów konwencyjnych, pozostała znaczna nadwyżka, którą jednogłośnie przeznaczono na pracę Pańską radiową i odesłano do głównej kasy międzyzborowej, do Chicago. Przy zakończeniu przegłosowano również wniosek aby z tej

konwencji podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami z wszystkimi członkami tej duchowej rodziny Bożej i aby, przez łamy Straży, przesłać wszystkim chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości. Zakończono tę miłą ucztą duchową, pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów." Przy pożegnaniu można było zauważyć łyzy w oczach wielu. Były to łyzy duchowej radości, w połączeniu ze smutkiem, że znowu trzeba nam było rozłączyć się.

Za uczestników konwencji br. T. K. Koszka, sekr.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

CHICOPEE, MASS.

Niniejszym zawiadamiamy drogich w Panu braci i siostry, iż Zbór lubu Pana w Chicopee, Mass., urządza jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 8-go października, b.r., na którą zapraszamy uprzejmie wszystkich drogich w Panu, do uczestnictwa, tak z bliskich jak i dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się o godzinie 9-ej rano, w sali St. John, 89 Center Str., w Chicopee, Mass.

MARSZRUTA BR. W. LITWINA

W SIERPNIU:

WE WRZESNIU:

Minneapolis, Minn.	11go	Detroit, Mich.	1-4go
Stevens Point, Wis.	13go	Buffalo, N. Y.	10go
Milwaukee, Wis.	14go	Niagara Falls, N. Y.	11go
Kenosha, Wis.	15go	Genoa, N. Y.	13go
Chicago, Ill.	17go	Syracuse, N. Y.	14-15go
So. Chicago, Ill.	18go	New Hartford, N. Y.	17go
Gary, Ind.	20go	Holyoke, Mass.	20go
Hammond, Ind.	21go	Ludlow, Mass.	21go
South Bend, Ind.	22go	Chicopee, Mass.	22go
Covert, Mich.	23go	Harford, Conn.	24go
Muskegon, Mich.	24go	West Suffield, Conn.	25go
Grand Rapids, Mich.	25go	Boston, Mass.	27go
Jackson, Mich.	27go	Nashua, N. H.	28go
Detroit, Mich.	28go	No. Brookfield, Mass.	29go

Obsługa przez Braci Mówców

W SIERPNIU: —

Br. F. Marek — Hammond, Ind.	13go
Br. L. Buczek — Jackson, Mich.	13go
Br. S. Polniaszek — Covert, Mich.	13go
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	13go
Br. J. Ostachowski, Syracuse, N. Y.	13go
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wis.	20go
Br. A. Graczyk — South Chicago, Ill.	20go
Br. W. Stec — Milwaukee, Wis.	20go
Br. K. Letki — Hamilton, Ont., Canada	20go
Br. T. Koszka — Niagara, Falls, N. Y.	27go

WE WRZESNIU: —

Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis. ...	3go
Br. J. Kot — Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	3go
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	10go
Br. S. Polniaszek — Hammond, Ind.	10go
Br. W. Szuciak — Covert, Mich.	10go
Mr. A. Czapla — Jackson, Mich.	10go
Br. Fr. Marek — South Bend, Indiana	17go
Br. S. Polniaszek — Chicago Heights, Ill.	17go
Br. I. J. Rycobel — Milwaukee, Wis.	17go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	17go
Br. F. Tarnawski — Hamilton, Ont., Canada ..	17go